

Dzisiaj zapraszamy Państwa do lektury refleksji na temat budowy sali sportowej przy Zespole Szkolno – Przedszkolnym nr 3 na Podlesiu radnych tej dzielnicy, pana Łukasza Plewniaka oraz pani Urszuli Włodarczyk, byłej uczennicy oraz byłej dyrektorki tej szkoły.

Szkoła na Podlesiu wreszcie będzie miała salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia

Cieszę się wraz z mieszkańcami Podlesia, że wreszcie po wielu latach starań przy Szkole Podstawowej nr 3 budowana jest sala sportowa. Ktoś może zapytać, po co ta inwestycja? Przecież szkoła ma salę. Tak, zgadza się, ma salę, która z uwagi na powierzchnię 126 m kwadratowych, we wszystkich sprawozdaniach musiała być wykazana jako zastępcza. Do 1962 roku zajęcia szkolne odbywały się w budynku leśniczówki i dzisiejszej biblioteki, a wychowanie fizyczne w salach lekcyjnych lub na terenie parku czy też na okolicznych łąkach. Oddanie nowego budynku i małej sali gimnastycznej dla naszej szkoły niewiele zmieniło w organizacji zajęć wf-u. Może tylko tyle, że dla tych zajęć służyć musiał także korytarz czy hol. Na sali nie mieściły się i nie mieszczą wszystkie grupy. Pamiętam, jak mój nauczyciel wychowania fizycznego, pan Mieczysław Gugulski, ubolewał nad tym, w jakich warunkach prowadzi z nami zajęcia.

Do tej pory organizacja procesu dydaktycznego jest bardzo trudna, ponieważ mała sala gimnastyczna i jeszcze mniejsza salka do zajęć korekcyjnych (31,2 m kw.) uniemożliwiają prawidłowe prowadzenie zajęć. Organizowane są zajęcia dla dwóch grup jednocześnie, np. dla chłopców z VII a i VII b i dziewcząt z VII a i VII b, bez trudu można sobie wyobrazić jakie są wtedy warunki dla uczniów i nauczycieli. Podziwiałam nauczycieli wychowania fizycznego, którzy mimo wszystko potrafili przygotować uzdolnionych sportowo uczniów do zawodów nie tylko na poziomie gminnym. Wielokrotnie rozmawiałam z rodzicami, którzy martwili się o swoje dzieci, widzieli bowiem, w jakich warunkach odbywają się lekcje wf-u.

Sala gimnastyczna pełni także rolę auli, w której odbywają się uroczystości szkolne, spotkania z rodzicami, a także realizowane są projekty edukacyjne, wychowawcze czy artystyczne. Warunki w szkole na Podlesiu ograniczały realizację zadań w tym zakresie, uniemożliwiały spotkania całej społeczności szkolnej.

W 1994 roku zostałam dyrektorem tej szkoły. Spotykałam się wtedy z młodzieżą i w każdej klasie prosiłam, aby powiedzieli mi, co ich zdaniem dyrektor powinien zrobić, aby w szkole lepiej się czuli i lubili do niej przychodzić. Wskazali mi dwa zadania, jako najważniejsze i najpilniejsze. Pierwsze to radiowęzeł, aby mogli na przerwach słuchać ulubionej muzyki. To udało się zrealizować bardzo szybko. Do dzisiaj działa. Drugie niestety, musiało poczekać do 2018 r. Teraz dopiero dzieci ówczesnych uczniów będą mogły we właściwych warunkach uczestniczyć w zajęciach wychowania fizycznego

Sala jest także potrzebna całej społeczności Podlesia. Od wielu lat wieczorami korzystają z niej różne grupy dorosłych i młodzieży, Myślę, że z niecierpliwością czekają na nowy obiekt, który lepiej spełni ich oczekiwania, szczególnie w zakresie gier zespołowych.

W kampanii wyborczej w 2014 r. założono wybudowanie sali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 3 na Podlesiu. Wielu mieszkańców nie wierzyło, że ta obietnica zostanie zrealizowana. W rozmowach ze mną twierdzili, że to znowu „kielbasa wyborcza”. Okazuje się, że nie mieli racji. Szkoła wreszcie będzie miała salę sportową z prawdziwego zdarzenia.

Urszula Włodarczyk
była uczennica, była dyrektorka,
a dziś radna Rady Miejskiej w Kętach

Sala gimnastyczna w teorii i w praktyce czyli marzenia się spełniają

Nowo powstająca sala przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 istniała już dawno temu ... oczywiście w sferze marzeń. Jako uczniowie często mieliśmy nietęgą miną, gdy okazywało się, że ze względu na deszcz nie możemy wyjść na boisko pokopać w piłkę, a „duża sala” (niewiele większa od sali lekcyjnej) była już zajęta. W związku tym pozostawały nam dwie możliwości, zajęcia na „małej sali” (sądzę, że znacznie mniejszej niż zwykła sala lekcyjna) lub zajęcia na korytarzu. I właśnie wtedy najbardziej oczekiwaliśmy na to, że w następnym roku szkolnym będzie inaczej, a opowieści, że kiedyś zostanie wybudowana nowa sala staną się faktem. Wiele pokoleń uczniów, tak jak i my, czekało na pełnowymiarową salę gimnastyczną. Zawsze jednak dyrektorzy, którzy podjęli starania o jej budowę słyszeli, że są większe lub ważniejsze sprawy, na które trzeba przeznaczyć pieniądze z budżetu gminy, a decyzje w sprawie budowy były odkładane. Musiało upłynąć wiele lat, aby ponownie władze dostrzegły problem. W czasach, gdy zaczęto tworzyć gimnazja, ówczesne władze zainteresowały się wnioskiem dyrekcji, ale nie znaleziono środków na budowę sali na Podlesiu. Wybudowano salę w Bulowicach i Bielanych. W 2008 opracowano koncepcję sali, ale na tym się skończyło.

Ponowne rozbudzenie nadziei przyszło w 2011 r., kiedy to obiecano nam budowę hali z prawdziwego zdarzenia. Składano wnioski o dofinansowanie przez trzy kolejne lata i nic. Pierwszy wniosek przepadł ze względów formalnych tak samo jak i następne, a co ciekawe z tych samych powodów. Pech, niewiedza? A może coś innego spowodowało, że po odrzuceniu pierwszego wniosku aplikacyjnego, przy składaniu drugiego został popełniony ten sam błąd. Nie mnie oceniać. I tak kadencja zbliżała się ku końcowi, a sali jak nie było, tak nie było.

Przyszedł rok 2014, rok kampanii wyborczej. Kampanii, w której tematem wiodącym było ogromne zadłużenie Gminy, które w latach 2011 – 2014 zaczęło galopować... w kierunku przepaści. To wtedy, w trakcie wielu rozmów przeprowadzonych z mieszkańcami naszej dzielnicy i nie tylko, pytano mnie, czy jeśli wygramy wybory, to czy przy tak dużym zadłużeniu wybudujemy jednak salę na Podlesiu? Trudno dziwić się mieszkańcom Podlesia, że byli nieufni,

przecież tyle razy słyszeli już takie obietniki. Bali się, że i tym razem efekt będzie podobny. Dlatego dziś wracając pamięcią do tamtych rozmów, jestem zadowolony z faktu, że sala powstaje, będzie spełniać wysokie standardy, będzie służyć mieszkańcom a w szczególności dzieciom. Skończyły się obietnice! Dla nas – radnych i burmistrza z zastępcami był to ważny sprawdzian, dotrzyaliśmy słowa.

Łukasz Plewniak,
Radny Rady Miejskiej